

GŁOS JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Wychodzi	
1 raz każdego miesiąca.	
Cena za numer wynosi:	
Kwartalnik	70 ct. z przesyłką — 76 ct.
Półrocznie	1.40 „ „ 1.52 „
Rocznie	2.80 „ „ 3.04 „
Nr. pojedyn.	.12 „ „ —.14 „

Biurow Redakcyi, Administracyi i Expedycyi w kamienicy p. J. L. Wislockiego pod Nr. kon-skryp. 91, 92 ul. Grodzka.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca, listów zaś nieopłaconych nie przyjmuje.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitem lub jego miejsca
w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane“
po 12 ct. od wiersza petitem.
Ogłoszenia
przyjmuje tylko Administracya.

KALENDARZ od 1 do 15 kwietnia: 1. Poniedziałek, Hugona. 2. Wtorek, Franciszka z Paul. 3. Środa, Ryszarda B. 4. Czwartek, Izydora Arcyb. 5. Piątek, 7. Boleści N. M. P. 6. Sobota, Celestyna P. 7. Niedziela, F. 6. Kwiet. Hermana. 8. Poniedziałek, Dyonizego B. 9. Wtorek, Maryi Eg. 10. Środa, Ezechiela Pr. 11. Czwartek, Wieczera Pańska. 12. Piątek, Wielki Piątek. 13. Sobota, Wielka Sobota. 14. Niedziela, F. Wielkanoc. 15. Poniedziałek, Poniedz. Wielkan.

Wspierajmy przemysł krajowy! * Pamiętajmy o oświacie ludowej!

Baczność!

Straszną grozą przejmowały nas wieści o cholery, która tyle już drogich ofiar wydarła z pośród społeczeństwa. Echo, które o nasz odbiło się kraj wywarło również wszędzie głębokie wrażenie. Ileż przeżyliśmy strachu, ile poczyniliśmy przygotowań, ile nocy bezsennie strawiono nieraz przy chorych — a to wszystko dlatego, iż lękaliśmy się przed groźnym widmem cholery.

Mimo tych zabiegów, mimo materialnych ofiar, jakie miasto nasze dotąd poniosło, mimo publicznych ostrzeżeń niesionych przez Magistrat miasta naszego jeszcze niezdolaliśmy się uwolnić od możliwej grozy, zdającej się wisieć nad nami jak miecz Damoklesa.

Silną zaporą, która trzymała epidemię na uwięzi była zima. Lecz skoro ożywcem promieniem słonecznym darzy nas Kwiecień jest nadzieja, że niebawem zawita ciepło. Jak z je-

dney strony owem ciepłem cieszyć się winniśmy tak z drugiej strony musimy się mieć na baczności — bo oto groźny i niespodziewany gość może do nas znowu zawitać.

Jeżeli władze rozwinęły na wieść o cholery całą swoją energię w naszym mieście — to teraz skoro wszystkie wapory i substancje osłonięte powłoką lodu — przychodzić zaczynają pod wpływem słońca do normalnego stanu — teraz — powiadamy powinny władze zdrowotne rozwinąć tem większą energię, powinny tem surowiej czuwać nad tem, aby tu i owdzie istniejący nieład przyprowadzić do wskazanego porządku.

Że epidemia chętnie nawiedza miejsca nieczyste — nie potrzeba na to dowodów — bo o tem wszyscy dobrze wiemy.

Jeżeli zatem mamy spać spokojnie — jeżeli mamy stawić czoło temu straszemu wrogowi — to czuwajmy wszyscy nad tem.

Wam Ojcowie miasta naszego szczególnie polecamy tych

kilka słów pod rozwagę. Zarządzenie odpowiednich środków bardzo jest wskazane, bo zdaniem ostatniego zjazdu lekarzy powiatowych we Lwowie, cholera wcale z Galicyi nie została wykorzeniona.

Powtarzamy zatem: Baczność!

Korespondencye.

Tarnów w marcu 1895.

Ciągle mnie atakujecie, aby do Waszego pisma kilka słów napisać, ale skoro niepodobna mi się ciągle tłamać brakiem czasu — siadam tedy, kreśląc z naszego grodu nowiny, które miały miejsce w ostatnich czasach.

Przedewszystkiem dzielę się z Wami tą wiadomością, że w „Kółku Przyjaciół muzyki“ obejmuje kierownictwo artystyczne p. Stefan Surzyński. Znamy energię p. S. znamy jego zdolności, których już niejednokrotnie dał w naszym mieście dowody — a skoro potrafi sobie nowy dyrektor zjednać przychylność naszych pięknych i do muzyki bardzo chętnych pań niektórych, w takim razie nie wątpimy w wielki sukces ze strony kółka Przyjaciół muzyki, bo chóry mieszane należały zawsze do prawdziwie świetnych pro-

dukcji. Nie brak nam i amatorów śpiewu i muzyki. To też żywiłyby należało nadzieję, że p. S. swoją wiedzą i energią a przedewszystkiem uprzejmością zjedna sobie grono amatorów muzyki.

Skoro o muzyce mowa przychodzi mi na myśl zapusty a względnie „ostatki“. Odbity się one u nas n. p. na Grabówce nie tak — jak to mówią — na sucho — bo banda uliczników wyprawiała w Niedzielę wieczorem od 6—9 swoje awantury. Nie obeszło się bez krzyków, zaczepiania żydów, kobiet a nawet przechodzącego duchownego ośmielili się ci ulicznicy zaczepić. Za to jednak nie szczędził im czci- godny duszpasterz słusznej nagany. Koniec tej swawoli położyła policja, aresztując jednego awanturnika.

Purim też dał sposobność do bezpłatnego widowiska. Gromady masek biegały po mieście — a za nimi zgraja uliczników. Że bez ulicznych awantur przy podobnej sposobności trudno się obejść — nie potrzebuję dodawać.

R.

O teatrze Myszkowskiego.

Melpomena wcale nie poskąpiła artystom teatru Myszkowskiego jak i dyrektorowi Myszkowskiemu, który dał w naszym mieście szereg przedstawień, o-

W domu najlepiej...

opowiadanie przez F. Friedwalda.

Szczęścia ach! szczęścia! świat cały wola,
Wiele i mali, mądrzy i prości;
Jaką ma postać? człowieka? aniola?
Kwiatka paproci? laurów mądrości?
Gdzie się ukrywa? jaka doń ścieżka?
Czy po przymusie? czy po swobodzie?
O! może szczęście prawdziwe mieszka
W pieśni, marzeniu... w zamkach na lodzie!..
Jan Chęciński.

W poczekalni drugiej klasy na dworcu kolejowym w X. siedział młody mężczyzna. Jakaś niecierpliwość malowała się na jego twarzy, bo ciągle spoglądał na peron, lub rzucał okiem na ścienny zegar, który wskazywał godzinę ósmą. Do podróży nie był on bynajmniej przygotowany, bo o tem świadczył strój jego galowy, lecz oczekiwał przybycia swego przyjaciela.

Napisał mu bowiem przed kilku tygodniami, aby porzucił posadę nauczyciela, a przyjechał raczej do wielkiego miasta, gdyż

mając piękny głos tenorowy, o wiele lepszą zrobić mógłby karierę. Na to otrzymał wkrótce odpowiedź, że chętnie pójdzie za radą przyjaciela, aby sobie w stolicy większe wyrobić pole do działania.

W kilka dni później dostał znowu list, w nadzwyczajnym pi-sany pośpiechu, który tylko te słowa zawierał: „Kochany Karolu! Przyjeżdżam w poniedziałek z żoną, oczekuj mnie wieczorem na dworcu kolejowym w sali drugiej klasy“.

Jedyne to słowo „z żoną“ brzmiało Karolowi trochę nie miło, byłby go przynajmniej o tem pierwej uprzedził, ale teraz już było niestety za późno!

Jeszcze przeszedł się kilkakrotnie po sali, gdy nagle usłyszał dzwonienie i świst lokomotywy.

Na dworze zrobiło się jasno i peron się ożywił. Ludność zaczęła się ruszać; jedni wsiadali,

drudzy wysiadali a Karol z niecierpliwością wyglądał przyjaciele.

Przy migającym się świetle płomieni gazowych, mógł go w tłumie ludzi z trudnością poznać, ale coś mu się zdawało, że jakaś młoda para wyszła właśnie na peron.

Zanim otworzył okno, aby się przyglądać, skrzypnęły nagle drzwi poczekalni, i Ryszard wpadł do pokoju.

Po serdecznych uściskach przedstawił Ryszard żonę Karolowi i wyszli szybko z sali.

Karol nie spuścił oka z Heleny. Była ona wzrostu małego, twarzy owalnej, płci pięknej i nadzwyczaj delikatnej.

„Piękną masz żonę“ — rzekł Karol półgłosem do przyjaciela.

„Nieprawda, że gust mam nie zły?“ — odrzekł tenże z uśmiechem.

„Rzeczywiście. O tem nigdy nie wątpię. A teraz, jeśli przy-

jemnie, to proszę ze mną. Mam tu dorózkę, pojedziemy do hotelu.

„Dorózkę? — co ci się śni?“

„Ależ proszę, tylko bez ceremonii. Wynająłem ją na cały wieczór, — gdyż jak ci wiadomo, muszę być dzisiaj jeszcze w towarzystwie. Zatem proszę.“

„No jeśli tak bardzo nalegasz, to i owszem!

Chodźmy Heleno!“

Natychmiast wsiedli do powozu i po upływie kwadransu byli już na miejscu i siedzieli razem w pokoju hotelowym przy butelce wina.

Z oblicza Heleny łatwo można było wyczytać, że nie była z tego zadowolona.

Uspokojenie jej natychmiast się zmieniło, już to dla tego, że obawiała się o los Ryszarda, a nadto jeszcze wielkomięski ruch nie mile na niej zrobił wrażenie.

Czyż nie lepiej było w domu? myślała sobie w duchu. Tam była zachwyconą entuzjazmem

Pierwszy handel nasion, roślin i owoców **Piotra Bodnara w Przemyślu** poleca

Cenniki
na żądanie wysyłam
gratis i franco.

✂ w dobrych gatunkach i odmianach ✂
✂ są do nabycia ✂
✂ po możliwie niskiej cenie. ✂

tylko wypróbowanej dobroci wszelkiego rodzaju i gatunku, 2,000 szt. róż szczeplonych

jak również wszelkie artykuły w chodzące w zakres ogrodnictwa.

na sezon **Nasiona**
wiosenny

wego talentu, poczucia piękna, przejęcia się dotycząca rolą jako artystom dramatycznym, z drugiej zaś strony jako śpiewakom słuchu, głosu, i widocznej pracy, jakiej słusznie wymagają bądź opery, bądź też operetki.

Z szeregu danych przedstawień wypada z szczególniejszym uznaniem podnieść gościnny występ pp. Żelazowskich, których jako isticie znakomitych artystów z prawdziwym entuzjazmem przyjmowała publiczność w 2 sztukach: mianowicie w „Właścicielu kuźnic” i „Urielu Acoscie”. Teatr Myszkowskiego i pod względem muzycznym zasługuje na uznanie. W operach i operetkach wszędzie widać niezmordowaną pracę reżysera i pojedynczych artystów.

Nie każde jednak dzieło muzyczne jednakich wymaga trudów — bo n.p. „Ptasznik z Tyrolu” składa się z melodyj łatwiejszych, uchwytanych, które wiodą muzycznego artystę-śpiewaka za słuchem, gdy tymczasem n. p. dana w zeszłym tygodniu sztuka p. t. „Cavaleria rusticana” wymaga nietylko gruntownych studyów z całym personelem artystycznym ale też wiedzy i umiejętności muzycznej od każdego pojedynczego artysty zwłaszcza solisty. „Cavaleria rusticana” należy bezpośrednio do trudniejszych utworów muzycznych — mimo to „po brzegi” napełniona publicznością, sala oddała teatrowi Myszkowskiemu zasłużone uznanie. Podnieść wypada, że w sztuce tej wzięła udział, znana już z wielokrotnych recenzji, jakoteż z udziału w przedstawieniach teatralnych p. Skalska. Łamy pisma są za szczupłe, aby należycie i krytycznie omówić cały szereg przedstawień danych w ciągu dni 14, oddać jednak należy w pierwszej linii dyrektorowi teatru p. Myszkowskiemu słusne i sprawiedliwe uznanie, który sam nie szczędzi trudów i kosztów, a jego usiłowania odnosiły pożądaną cel, ale także pojedynczym artystkom i artystom, którzy z swym dyrektorem współdziałają, pojmując scenę tak, aby ona przynosiła społeczeństwu poważną, miłą, pouczającą i godną poparcia rozrywkę.

W końcu niech wolno nam będzie wyrazić państwu Żelazowskiemu i pani Skalskiej podziękowanie, że raczyli zaangażować w naszym grodzie a p. Myszkowskiemu uznanie za to, że pragnie aby jego scena zajęła w kraju odpowiednie miejsce.

Kronika.

Rekolekcje odbędą się staniem Towarzystwa bratniej pomocy w tutejszym kościele OO. Reformatorów pod przewodnictwem Przewielebnego O Antoniego Boca T. J. w następującym porządku: 3 kwietnia (środa) Nauka wstępna o 7-mej po południu. 4 kwietnia (czwartek) Nauka II. o 7^{1/2} przed południem i Msza św. Nauka III. o 7-mej po południu. 5 kwietnia (piątek) Nauka IV. o 7^{1/2} przed południem i msza św. Nauka V. o 7-mej po południu. 6 kwietnia (sobota) Nauka VI. o 7^{1/2} przed południem i Msza św. Nauka VII. o 7-mej po południu.

Zmarli w Jarosławiu. Antonina Józefa z Kulezyckich Klimowiczowa Piwecka, żona c. k. Oficjalna pocztowego, przeżywszy lat 32, zmarła dnia 20 marca b. r.

Z Tomkiewiczów Szydłowska żona profesora gimnazjalnego przeżywszy lat 19 zmarła dnia 24 marca b. r.

Natalia z Tchórzewskich Niewiadomska, żona sekretarza Rady powiatowej, urodzona 1824 r. zmarła dnia 31 marca b. r.

Samobójstwo. Dnia 28 marca b. r. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 17 pułku obrony krajowej Wenzel Weber; przyczyny samobójstwa niewiadome.

Dnia 30 marca zastrzelił się żołnierz z 40 p. p.; powód samobójstwa dotychczas niewiadomy.

Zeszłego tygodnia został zamordowany Zugführer od ułanów z kasarni Robinsona, powracający od narzeczonej. Mordercy dotychczas nie odzyskano.

Ogień. Nieostrożne obchodzenie się ze żarem tkwiącym w popiele z węgla kamiennego, było już powodem groźnych nieszczęść i pożarów. Nasze „panny” służące, te „płatne wrogi” (jak się pewien pesymista wyraża, którym niebaczni częstokroć zupełnie ufają, aby robotę zepchać, nie troszcząc się o następstwa, umieszczają żar w drewnianych skrzyniach i w ogóle miejscach niebezpiecznych i zupełnie na ten cel nieodpowiednich. W ubiegłym tygodniu po trzykroć wzmagaly się w naszym mieście z tego powodu pożary. Dwa pierwsze były mało znaczące i rychło spozstrzeżone, zdołano ugasić w samym zarodku. Trzeci jednakże wybuchł ia-

no dnia 25 marca 1895 w rzeczywistości przy ulicy Trybunalskiej i Franciszkańskiej zakupionej przez tutejsze Towarzystwo zaliczkowe przybrał większe rozmiary. Palł się już na dobre drewniany ganek przez który dwie familie dostają się do mieszkań. Szybka akcja ratunkowa przygotowania miejskiej straży pożarnej która z całym taborem przybyła, zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia. Ogień ugaszono, że domownicy, którym poranny sen najlepiej smakuje, o chmurze wijszącej nad ich głowami dowiedzieli się dopiero wtenczas gdy niebezpieczeństwo minęło.

Przychodzimy do przekonania i zaczynamy solidaryzować się z obecnie wprowadzoną taktyką niealarmowania miasta i wywoływania temże paniki na wypadek mniejszego, lub choćby i większego pożaru na jednym z bardziej oddalonych przedmieść.

Influenza grasuje w naszym mieście dość silnie.

Drożyna w mieście. Jedną z ważnych przyczyn wzmagającej się w mieście naszym drożyny artykułów żywności jak n. p. masła, sera, jaj i t. d. jest ta okoliczność, że mieszkający przed miastem i miejscem na targ tych artykułów przeznaczonym przekupnie, artykuły te wykupują i włościan do miasta nie dopuszczają. Wjazdy do miasta obłożone są tymi przekupniakami, którzy nawet gwałtów się dopuszczają, aby taniej to lub owo nabyć.

Nawet w samym mieście, gospodynie nasze walczyć często muszą o kawałek masła lub sera, które przekupnie formalnie z rąk ich wydzierają. Zwracamy uwagę odnośnych organów wyrażając w imieniu naszych gospodyń prośbę, aby przy nadchodzących świętach, tym niewłaściwościom energicznie zapobiegły.

Rewizje ogniowe. Wykonując ustawę o policyi ogniowej zarządził Magistrat rewizje ogniowe domów na terytorium miasta Jarosławiu położonych.

Celem tych rewizyj jest zbadanie czy właściciele zaopatrzyli swe domy we wszystkie regulaminem ogniowym przepisane rekwiizyta, a mianowicie:

a) czy domy bezpieczne zaopatrzone zostały każdy w dwa wiaderka konopne lub blaszane, dwie osęki, jedną drabinę sięgającą do dachu, jedną beczkę mieszczącą co najmniej 400 litrów wody — podczas wiosny, w lecie i w jesieni zawsze napełnioną ustawioną w

dziejnińcu, jedną siekierę i jedną latarnię ręczną oplecioną drutem z osadzoną w niej świecą.

b) czy domy piętrowe zaopatrzone zostały w 4 wiaderka, 2 drabiny strychowe sięgające do otworów dachowych, dwie beczki o pojemności najmniej po 400 litrów wodą napełnione, dwie osęki jedną siekierę i jedną latarnię ręczną oplecioną drutem z osadzoną świecą.

c) czy domy tak parterowe jako też piętrowe, niepokryte materiałem ogniotrwałym zaopatrzone zostały w miotły płaskie obsypte płótnem do gąszenia iskier na dachu.

d) czy wszystkie narzędzia ratunkowe oznaczone są liczbą domu i dzielnicą.

Właściciele domów w obrębie gminy Jarosław położonych powinni zatem natychmiast zaopatrzyć swe domy w przepisane rekwiizyta ogniowe, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci zostaną do odpowiedzialności i ulegną grzywnie w regulaminie ogniowym przepisanej.

Teatr Juljanana Myszkowskiego kończy szereg przedstawień w przyszłą środę 3 kwietnia by nazajutrz rozbić namioty w Przemyślu! Zaprawdę pobyt tego sympatycznego teatru w Jarosławiu stanowi niejako epokę dla publiczności jarosławskiej która jakkolwiek jest zbyt szczupłą by w zupełności zabezpieczyć byt teatrowi na jakie kilka tygodni to jednakże dokłada wszelkich starań aby choć w większej części spełnić swe zadanie. P. Myszkowski zaiste należy do wybrańców losu; pierwszy to bowiem teatr cieszący się u nas takim uznaniem, co jest tego powodem nie trudno odgadnąć. Towarzystwo liczne z doskonałych sił złożone, repertoire urozmaicony, sztuki świetnie wykonane, garderoba bogata, dekoracje wspaniałe sprawiają, że Publiczność wychodząc z teatru odnosi nader dodatnie wrażenie! Zatem we Środę 3 kwietnia odbędzie się ostatnie przedstawienie na dochód Straży ogniowej ochotniczej. Daną będzie nieznaną tu znakomita operetka w 3-oh aktach Léoque'a p. t. **Girofle - Girofia.** Mamy nadzieję, iż Szanowna publiczność pochopna zwykle do popierania uczciwych celów i tym razem poda dłoń pomocną, zwłaszcza że cel jest nader szlachetny, bo straż ogniowa jest ważnym czynnikiem niosącym wielkie usługi społeczeństwu! Odjeżdżającemu towarzystwu niech towarzyszy nasze „Szczęście

męża, budowała z nim zamki na lodzie i żyła szczęśliwie w krainie marzeń.

Blask słońca, który ozłacał jesienne niwy, i otulał jakby złocistą szatą korony liści zdawał się też i promienić nad głowami tych obojga młodych ludzi. Lecz później, przy zmierzchu, gdy za jasną zasłoną gór ciemne i dżdżyste nadeciągnęły chmur masy, gdy błękit szarą i nieutuloną stał się powierzchnią, wtedy powstała boleść w sercu Heleny. W chwili pożegnania ciężkie z jej piersi wydobywały się westnienia, gorące łzy z powiek.

W pokoju panowało zrazu głębokie milczenie, które ostatecznie przerwał Karol.

„Nie jest to rzeczą tak łatwą, — rzekł powolnym głosem — wybrać się w świat bez imienia, środków lub protektora. Ty kochany Ryszardzie, nie możesz się zadowolnić kromką chleba i szklanką wody, bo masz przy

boku małżonkę. Aby zrobić karierę, trzeba zresztą więcej posiadać talentu. Przypuśćmy nawet, że głos twój prawdziwie jest fenomenalnym, to przecież musi się pierwszej ogłosić. Nie mając znajomości, musisz się przynajmniej trzymać kobiet.”

„Ależ Karolu!” przerwał Ryszard, którego oblicze silny oblał rumieniec.

„Uspokój się Ryszardzie, i nie miej obawy. Nie chodzi tu o miłość lub inne tego rodzaju stosunki, lecz po prostu o łaskę.

Helena, która się tylko z boku przysłuchiwała tej rozmowie, zalała się łzami i spuściła wzrok na ziemię.

„Ach czyż nie było lepiej w domu zostać?” — rzekła łkając.

„Przestań pani tych narzekania! — przerwał Karol — wszak jeszcze nie wiemy, czy karyery nie robi? Zresztą proponuję coś nowego: Skoro na was rzucię okiem, to spostrzegam, żeście

do siebie bardzo podobni. Włosy blond, delikatna pleć oczy ciemne, słowem — zupełnie podobni jak brat i siostra.”

„Jak to rozumiesz? zapytał Ryszard.

„Całkiem naturalnie. Powiesz po prostu, że Helena jest twoją siostrą, wszak ci tego nikt zaprzeczyć nie może.”

„Czy myślisz na seryo?” —

„Oczywiście. Jest to jedyny najniewinniejszy środek, który cię do celu poprowadzi. Cała ta komedia nie potrzebuje zresztą długo trwać. Osiągniesz miejsce i zażyjesz sławy, wtedy zamieni się siostra znowu na żonę. Rozważ nad tem do jutra, gdyż teraz muszę spieszyć.”

Podawszy rękę Helenie i Ryszardowi wyszedł szybko z pokoju.

Po odejściu Karola rzucili się małżonkowie w objęcia, a Helena ukryła swoje łzy na łonie Ryszarda. Ten z głębokim patrzył bólem na płaczącą Helenę,

i w tej chwili znikły mu z przed oczu owe piękne obrazy, które pierwiej w myślach krążyły. Przyszłość swoją widział teraz przed sobą w tak czarnem i rozpaczającym świetle, że się sam rzewnie rozplakał i rzekł smutnym tonem do Heleny:

„Przestań moje dziecko, wróćmy nazad do domu.”

Nie Ryszardzie, tego nie uczynimy” — odpowiedziała Helena. „Nadzieji nie można tak prędko tracić, musimy czekać końca.

Ryszard rzucił się znowu w objęcia swej żony i zmienił szybko temat rozmowy, aby Heleny nie martwić.

* * *

Dok. nast.

Boże" w dalszej pielgrzymce, z której oczekujemy ją w przyszłym roku i żegnamy słowem „do widzenia“!

Znaleziono dnia 30 marca b. r. przed kościołem OO. Reformatorów kalosz damski z małej nóżki (zdaje się zgubiony); może być odebrany w każdej chwili w handlu p. Dąbrowskiego (kapliczka).

Ajent policyjny — szpiegiem. Jak donosi Diło aresztowano w Majdanie Sieniawskim urzędującego tam na granicy ajenta policyjnego Adolfa Bodeka za szpiegostwo na korzyść Rosyi. — Bodeka oskarżyli podoficerowie, a przeprowadzona w jego domu rewizja dostarczyła podobno sądowi dowodów jego winy. Bodek który dawniej miał we Lwowie antykwarnię, znajduje się obecnie w więzieniu w Przemyślu.

Konkurs. W szkole uprawy i wyprawy lnu w Gródku rozpocznie się nowy jednoroczny kurs nauk dnia 25. kwietnia 1895 roku.

Chęć być do szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku na jednoroczny kurs przyjęty, powinien:

1. Najdalej do dnia 31. Marca 1895 wnieść do Dyrekcji szkoły w Gródku podanie i wykażać się:

Że 16. rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrow i nienaganny obyczajów.

2. W terminie przez Dyrekcję oznaczonym złożyć egzamin wstępny, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do szkoły powinien być zaopatrzonej w dostateczną bieliznę i dobre obuwie.

Blizszych wiadomości udzieli na żądanie Dyrekcya szkoły upraw i wyprawy lnu w Gródku koło Lwowa.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyjskiego i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim.

Związek młynarzy w Galicji. Mamy już pierwsze stowarzyszenie młynarzy w kraju, „Związek młynarzy w Galicji“. Stowarzyszenie to ma na celu stawiać na pierwszym planie

swego działania podniesienie i rozwój produkcji młynarskiej, jak również ochronę interesów młynarzy krajowych przed obrą konkurencją i przewagą. Utworzony Związek młynarzy zapewni swoim członkom, samoistnym młynarzom wszechstronne poparcie ich interesów i zastępowanie młynarstwa wobec władz. Związek ten zarazem stanowić będzie dla współpracowników młynarskich, zawodową i humanitarną instytucję, co jest rzeczą ważną, jeśli się weźmie na uwagę, że w kraju naszym jest 35000 czynnych młynów, a w nich zatrudnionych około 10.000 osób. Do związku zgłosiło dotychczas swoje przystąpienia 40 właścicieli i dzierżawców młynów, 30 zarządców większych młynów, 300 kierowników młynów i 30 podmłynarzy. Zapewne w krótkim czasie zastęp członków znacznie wzrośnie, a za przykładem posiadaczy młynów pójdą ich współpracownicy. Pierwsze walne zgromadzenie Związku odbyło się dnia 24. i 25. marca b. r. we Lwowie w sali ratuszowej.

To i owo.

Jeżeli od początku świata istniała co roku zima — to stąd możemy wysnuć niezbitą pewnik, że naród ślizgał się od początku świata i ślizgać będzie usque ad finem. A że ślizgać a raczej poślizgnąć się można rozmaicie więc też musimy na ten temat kilka słów narzucić. Zaczniemy tedy od zimy.

W zimie nasza pleć piękna i pleć brzydka lubi się ślizgać. — Otóż gromadzą się wszyscy amatorowie ślizgawki na stawach, na ten cel wskazanych. Nie dziwnego, że i tej zimy naród ślizgający się nie miał ochoty odmówić sobie tej przyjemności. Musi to być zdrowo, skoro młodzież pod okiem swych przelożonych się ślizga. Niestety jak wszystko na świecie śliskie, tak też i ślizgawka sama chciała się poślizgnąć. I cóż w tym dziwnego. Właściciel stawu uznał za stosowne ze swojego stawu lód wyrąbać, amatorowie ślizgawki ani rusz na to przystać. Stał awantura. Ale że to i ślizgać się — to też umiejętność więc co się dzieje? Właściciel ów stawu nie umiając się ślizgać — musiał się poślizgnąć na swoją niekorzyść — bo oto obraziwszy młodzież i ich przelożonego — został nietylko sądownie zmuszo-

ny na zezwolenie używania swego stawu amatorom ślizgawki ale nadto zarządzonej na grzywnę za obrazę honoru. Tak to się dzieje, jak kto nie umie się ślizgać!

Któryś ze spekulantów jarosławskich ma zamiar założyć bank zastawniczy w naszym mieście. Ma on podobno ratować tych, co się poślizgną. Wszak i to szlachetny cel — nieść pomoc wszystkim cierpiącym na suchoty kieszonkowe. Już podobno cieszą się wszyscy zwolennicy przyszłego karnawału, że inaczej odchodzić będą bale — bo zapal światła tańczącego podtrzymywać będzie bank zastawniczy. I kupcy cieszą się, bo z tego powodu i biżuterje (szkoda tylko, że sztuczne) wejdą w modę.

A czy myślicie szanowni czytelnicy, że „Głos“ nasz by się nie poślizgnął, gdyby nie szczerze usiłowania naszych nadobnych Prenumeratorek i ich dozgonnych sprzymierzeńców? Za to, jak kto się poślizgnie — to „Głos“ nie omieszka z tego zrobić użytku dla dobra publicznego.

Lecz nietylko w zimie ślizgać się można. N. p. w przecznicy, wiodącej z rynku na ulicę Franciszkańską — ślizgać się można i w lecie — rozumie się w dnie nie pogodne. Jak obecnie a raczej przed kilkoma dniami można było nietylko ślizgawkę po błoście ale zarazem kąpiel w nim sobie urządzić. Ale podobno — i takie błotniste kąpiele przepisują czasem lekarze — więc też, skoroby to miało być wskazane ze względów higienicznych — natenczas szła!

Nie mogę jednak tego pominąć milczeniem, że święta. A że święta — więc trzeba pieniędzy. Niewdzięczny jednak to zawód kronikarza — bo wydawnictwo na tego rodzaju chorobę nie może nic pomóc, odwołując się do pp. prenumeratorów.

Jeżeli tak — to chyba i ja zwrócić się do pp. prenumeratorów z gorącą prośbą abyście mnie waszego kronikarza nie skazali na post w święta — bo człek z tego postu wygląda już jak śledź; zdaje się jednak, że skoro Szanowni Czytelnicy pomną na przysłowie: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło“ to przy panach Wydawcach i kronikarz będzie miał wesołe Alleluja.

Lambda.

Kącik humorystyczny.

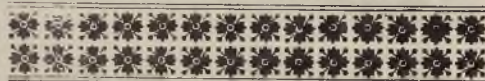
Podsluchane (na przedstawieniu w dniu 31 marca 1895)

„Malcie, nie jedz tak prędko te pomarańcze, dopiero 1 akt się skończył“

(Przyp. Red. Zapychanie się w antraktach przedstawień owocami i bakaliarniami, należy w naszym mieście do dobrego tonu.)

Nadesłane.

Rubryka nadesłane nie pochodzi od Redakcyi.



KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodźstwa jak **Kanada**, w 12^{tych} 14^{tych} dniach do osiągnięcia.

— **Zdrowy klimat.** —

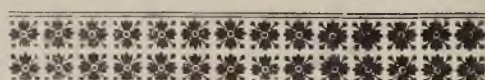
Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadłości gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus. Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysła najchętniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1, przez Wyższe władze koncesyjonowany Ekspedient okrętowy.



Przy zakupie wody trzeba zważać na znak powyższy na korku wypalony jakoteż na etykietę opatrzoną czerwonym orłem, która to etykieta służy jako marka ochronna przeciw tak licznemu fałszowaniu

Mattoniego wody giesshüblerkiej.

Od lat 50

osiągnięte wspaniałe wyniki

z najlepszą gwarancją przyszłości.

Pobrano za premie od początku	2552 mil. fr.
Wypłacono ubezpieczonym około	1903 mil. fr.
Fundusz gwarancyjny	967 mil. fr.
A więc wypłacono ubezpieczonym i dla nich rezerwowana razem	2870 mil. fr.
Suma ta przewyższa wpłacone premie o	318 mil. fr.

„THE MUTUAL“

największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie.

Majątek 967 ¹/₃ miliona franków.

Reprezentacya dla Jarosławia i okolicy u aptekarza

Józefa Rohma.

Rok założenia 1884.

A. TUMIDAJSKI

w Jarosławiu

Handel towarów korzennych
WIN I DELIKATESÓW.

Wszelki wybór Kawy Ceylon Jawy złotej, Mocci arabskiej, Perłowej, Cuba.

Zastępstwo sprzedaży Herbaty karawanowej słynnej firmy

POPOWA Z MOSKWY

paczki ¹/₂ fnt. ¹/₄ fnt. ¹/₈ fnt.

Esencja herbaciana z Rumem,

Stare Wina Tokajskie i Miody

Porter Angielski w oryginalnych butelkach

Piwo Pilzneńskie

Gruszki i jabłka Tyrolskie, Szproty Biklinki, Flundry, Śledzie łososiowe. Kawior Astrachański. Łosoś i Węgorz marynowany.

4- i 20-centówki przyjmuje przez cały rok 1895

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najtańszy dodatek do kawy jest: | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, niewiastom dzieciom i chorym przez lekarzy polecony:

KATHREINER

KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA

Wzmocnia siły
„Kathreiner”
napój miły

DIPLOM HONOROWY
1891-1894
8 ZŁOTYCH MEDALI

Przebieg: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem: „Kathreiner”

Czysty produkt naturalny w całych ziarnkach. Falszowanie więc przez dodanie przymieszek wykluczone.

Dostac można wszędzie: 1/2 Kilo 25 cent. (50 h)

Marka ochronna

Główny skład
oraz export wędlin
własnego wyrobu
Antoniego Jecha w Jarosławiu

w domu p. Bambacha za kościołem ewangel.
Vis a vis kasyna wojskowego.

Zaopatrzwszy swój skład masarski w najwyborniejsze tego rodzaju delikatesy, starać się będą by Szanownych P. T. Gości moich najlepszymi wyrobami zawsze zadowolnić.

„Na święta“!

W najlepszych i najprzedniejszych gatunkach: Szynki wędzone, gotowane i w pecherzu (westfalskie), polędwice wieprzowe surowe i gotowane, salami w różnych gatunkach, wszelkie gatunki kielbas suchych i do gotowania, salcesony wszelkiego rodzaju najlepsze, rolady i delikatesy (kabanosy), zając fałszywy, kiszki paszтетowe i t. d. najstaranniej wykonane i niezrównane w smaku.

„Wielki wybór smalcu i słoniny“.

Wysyłki na prowincye uskuteczniłam punktualnie i szybko
z uszanowaniem
Antoni Jech.

JULIAN STRZELECKI

MAGAZYN JUBILERSKI

we Lwowie, Rynek L. 45

poleca wszelkie wyroby ze srebra, złota i drogich kamieni, mianowicie: brosze, kółczyki, branzolety, pierścionki, guziki, spinki, agraty, zastawy stołowe srebrne, tace, cukierniczki, sztuce, noże, łyżki, i widelce; tudzież serwisy herbaciane i kawowe z pierwszorzędných fabryki zagranicznych.

Magazyn ten, od pół wieku z rzetelności i sumienności swej znany, poleca też

własną pracownię wszelkich naprawek i reperacyj.

Wykonuje także wszelkie do użytku kościelnego potrzebne przedmioty, jako to: monstrancje, kielichy i t. p. podług najnowszych rysunków, używane zaś odzlaca i odsrebrza po cenach miernych.

Posiada również jedyną w Galicyi Reprezentację wyrobów CHRISTOFFLA Z PARYŻA słynnych srebier chińskich po cenach fabrycznych.



Marka ochronna.

Marka ochronna.

Marka ochronna.

aria-celskie

krople żołądkowe

C. Brady

sporządzone w aptece pod Aniołem Sirożem

w Kromierzu (Marawa), stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zapatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena saszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Marlacelakte krople żołądkowe** są do nabycia w Jarosławiu w aptece Ludwika Wislockiego — w Białym w apt. A. Brzeskiego — w Dobromilu w apt. A. Grodowskiego — w Dynowie w apt. Frischmana — w Kańczudze w apt. R. Hegera — w Leżajsku w apt. E. Denkera — w Łisku w apt. J. Moszczyńskiego — w Nizan-kowicach w apt. Włodzimierskiego — w Pruchniku w apt. J. Pietrzaka — w Przemyslu w apt. W. Nabliska i A. Mankowskiego, J. Maszewskiego, Z. Kalkulego, Lepankiewicza — w Przeworsku w apt. F. Switalskiego — w Radowym w apt. M. Swiechowskiego — w Rozwadowie w apt. W. Grałowskiego — w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego i w aptekach Kalinowskiego i Pronia — w Sanoku w apt. F. Cizil — w Stenawie w apt. Al. Mańkowskiego — Sokolowie w apt. A. Danczaga — w Staromieście w apt. W. Palucha — w Tyczynie w apt. Al. Rożjowskiemu — w Ulanowie w apt. J. Wronskiego — w Ustrzykach w apt. Alf. Jastrzębskiego — w Żolyni w apt. J. Biesiadzkiego.

!! Do sprzedania !!

W Różance 4 mile na północ od Lwowa 10 morgów pola dobrego w jednym kawałku z dobrimi budynkami i 2 morgi łąki w drugim kawałku za 2000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość u Michała Siarkowskiego w Różance poczta Kamionka Strumiłowa.